Należytość poczt. opłacona gotówką. Kraków Lwów Poznań Warszawa—Łódź Cena egz. 20 groszy
Nr. 6. Śląsk Częstochowa—Piotrków—Wilno 9 lutego 1936 r. Rok VIII

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

Kto powinien emigrować z Polski?

W ostatnich tygodniach wzmogło się w Polsce zainteresowanie zagadnieniem wychodźczem. M. in. sporo się niem zajmowała prasa. „Gazeta Polska" poświęciła sprawie ruchu emigracjnego z Polski cykl artykułów, w którym (w artykule w dniu 31 grudnia) stwierdziła, że przeludnienie Polski stwarza palącą potrzebę zorganizowania polskiej e migracji rolniczej do Ameryki Południowiej, oraz do wyludnionych okręgów rolniczych we Francji. „Tygodnik Ilustrowany", pisząc o sprawie wychodźstwa osadniczego w podobnym duchu stwierdza, iż Polska powinna pójść w ślady Japonji pod tym względem, by emigrantom udzielać pożyczek ze skarbu państwa, które to pożyczki zo stały spłacone przez emigrantów po ich zagospodarowaniu się na obczyźnie — „Polska Zbrojna" dnia 28 grudnia napisała, że „zagadnienie przeludnienia wsi bez planowej akcji emigracyjnej nigdy nie będzie rozwiązane".

Wszystkie te głosy dotyczą wyłącznie zagadnienia emigracji ludności polskiej — i to wiejskiej. Stwierdzają one jednak fakt niewątpliwy że, Polska jest przeludniona i że emigracja nadmiaru ludności z Polski przyniosłaby życiu gospodarczemu Polski znaczną ulgę.

Ale emigracja ludności jakiej? Bo przecież przeludnieniu w tej czy innej okolicy, w tej czy innej warstwie społecznej, w tym czy innej zawodzie, zaradzić można zarówno bezpośrednio przez emigrację części tej grupy ludności, w której się przeludnienie zaznacza, jak i przez emigrację z jakiejś innej okolicy, warstwy, zawodu, połączoną z przesunięciem na opróżnione miejsca nadmiaru ludności, istniejącego gdzieindziej. A więc, skoro zaznacza się przeludnienie na polskiej wsi, możnaby je usunąć bądź przez emigrację części ludności wiejskiej na obczyznę, bądź też przez emigrację części ludności wiejskiej do miast, połączoną z emigracją zagranicę części ludności miejskiej.

Pisma wyżej wymienione, stwierdzają, że emigracja z Polski jest konieczna, stwierdzają równocześnie, że musi to być emigracja chłopa, a więc w lwiej części emigracja ludności polskiej. Cóż o tej sprawie powiedzieć ze stanowiska narodowego?

Oczywiście, nikt nie będzie twierdzić, że emigracja własnej ludności jest zawsze szkodliwa. Przeciwnie, istnieje wiele przykładów, gdy emigracja znacznie siły danego narodu pomnaża. Gdyby możliwa była dzisiaj emigracja polska do wolnego miasta Gdańska, do Prus Wschodnich, na Śląsk Opolski, na Litwę kowieńską, na Śląsk czeski, do Kamieńca Podolskiego — byliśmy za tem, by tę emigrację forsować wszelkimi środkami; przy jej pomocy moglibyśmy wzmocnić polskość wszędzie tam, gdzie toczy ona walkę narodową i gdzie jest zagrożona. Również i emigracja zamorska może być w pewnych wypadkach zjawiskiem, niosącem w sobie narodowe korzyści. W swoim czasie emigracja polska wytworzyła etnograficznie dość zwarte skupienie w stanie Parana w Brazylji; za mało mamy danych po temu, by wypowiadać się o obecnym stanie tego skupienia gdyby jednak stan ten pozwalał rokować nadzieję, że z żywiołu polskiego w Paranie wykuje się z czasem coś w rodzaju Francuzów kanadyjskich, to znaczy żywioł, wprawdzie niezwiązany węzłami politycznemi z Macierzą ale narodowo mocny i mający zapewnioną przyszłość — to sądzimy, że byłoby rzeczą wartą zachodu postarać się o wzmocnienie Polonji parańskiej drogą nowego immigracyjnego napływu. Teoretycznie można sobie możliwość wytworzenia takiego samego, zwartego skupienia, wyobrazić i gdzieindziej.

Ale wysyłać polską ludność do krajów, gdzie o wytworzeniu zwartego polskiego skupienia, powiedzmy: autonomicznej polskiej prowincji, nie ma mowy? Wysyłać polskich chłopów w rozsypkę po rozmaitych departamentach Francji, gdzie ich dzieci, a najdalej wnuki zostały bezwszelkiej wątpliwości Francuzami? Wysyłać ich — tak jak to się w ostatnich latach robiło — do stanu Espiritu Santo w Brazylji, gdzie przecież niema mowy o wytworzeniu zwartego polskiego skupienia?

Nie! Na to jest kwi polskiej szkoda!

Z narodowego punktu widzenia uznawać możemy emigrację ludności polskiej za zjawisko zarówno dopuszczalne, jak i pożądane, gdy jego punktem wyjścia jest dążenie do zdobycia dla polskości drogą etnograficznego podboju jakiegoś poza granicami państwa. Musimy jednak tę emigrację uznać za zjawisko niedopuszczalne — gdy ma być ona tylko wentylem, chroniącym nas przed przeludnieniem; to znaczy, gdy ma mieć za cel wypędzenie pewnej liczby naszych dzieci, krwi z naszej krwi i kości z naszej kości — na zmarnowanie.

Ludności jest w Polsce nadmiar; to prawda. Emigracja z Polski jest konieczna; to prawda. Ale nie emigracja Polaków!

Mamy w Polsce trzy i pół miljona żydów. Niech oni emigrują. Niech na opróżnione przez nich miejsca w miastach przyjdzie nadwyżka ludnosciowa wiejska. Emigracja żydowska z Polski jako wentyl bezpieczeństwa przed przeludnieniem, zupełnie wystarcza.

A tym, co nie widzą potrzeby zmuszania żydów do emigracji z naszego kraju, wara wysuwać projekty wypędzania Polaków z Polski nie na to, by nowe tereny dla polskości zdobywali, lecz na to, by tam bezboleśnie rozpływali się w żywiole obcym i dla polskości przepadali!

„Niech żyje sowiecka republika francuska"

Niedawno odbył się w mieście Villezbane, niedaleko Lionu komunistyczny zjazd partyjny, pod przewodnictwem senatora Cachin. Ze sprawozdania wynika, że że gdy w roku 1934 partja miała 46 okręgów zorganizowanych, to w roku 1935 już 60. Ilość organizacyj powiatowych wzrosła ze 145 na 445, kół z 3931 na 34.445. Liczba członków ma rzekomo wynosić 714 tys., pozatem jest 25 tys członków młodzieży komunistycznej. Cachin zapowiedział, że partja komunistyczna w krótkim czasie osiągnie miljon członków. Nakład „Humanite" codziennego organu partji, ma wynosić obecnie 250 tys. egzemplarzy.

Komunistyczny senator Cachin poczynił również szereg interesujących uwag na temat taktyki partji. Zwrócił on uwagę, iż „Front Ludowy" jest dziełem komunistów. Aczkolwiek jego założenia są dość mgliste i ograniczają się do obrony wolności przed faszyzmem, to jednak dzięki „Frontowi Ludowemu" komuniści mogą odgrywać odnioślejszą rolę w politycznem życiu Francji, a tem samem zbliżać się do zrealizowania celu, tj. utworzenia sowieckiej republiki francuskiej. Stawiając te horoskopy powołał się na słowa Lenina, który m. in. powiedział: „trzeba przeszkodę obejść jeśli się okaże, że nie można jej przełamać". Zjazd zakończono okrzykim: „Niech żyje sowiecka republika francuska"!

Wyżej przytoczone cyfry dowodzą, iż owoce paktu francusko-sowieckiego są zupełnie konkretne. Komunizm ma bardzo sprzyjające warunki rozrasta się. Zwłaszcza teraz należy się spodziewać szczególnego wzmożenia działalności komunizmu we Francji, ponieważ komintern bardzo poważnie zasilił kasę partji francuskiej, o czem pisze francuska prasa. Zasiłki przeznaczone są na akcję przedwyborczą. W ten sposób towarzysz Dymitrow siedząc w Moskwie, będzie „robił" wybory we Francji.... (—).

Delegacja żydowska u wojewody śląskiego

KATOWICE, (—) Urzędowa gazeta gminy żydowskiej w Katowicach pisze:

„W związku z zamachem bombowym na naszą synagogę i dalszemi wybrykami antysemickiemi udała się delegacja w osobach rabina dr. Chameidesa — imieniem Związkku Rabinów, dyr. Kleina i dr. Weichmanna imieniem zarządu gminnego, oraz dr. Maryer — imieniem zgromadzenia reprezentatów do p. wojewody śląskiego, dr. Michała Grażyńskiego.

Delegacja wręczyła p. wojewodzie obszerny memorjał w sprawie sytuacji żydów na terenie województwa śląskiego, oraz wyłuszczyła swoje dezyderaty. Pan wojewoda okazał zupeł ne zrozumienie dla poruszonych spraw i wskazał na różne już wydane zarządzenia, oraz zapewnił, że nie dopuści do dalszych wybryków i nie cofnie się przed najsurowszemi represjami wobec burzycieli spokoju. Audjencja trwała przeszło pół godziny, a rozmowy prowadzone były w atmosferze serdecznej. Znając energję i prawo rządność p. wojewody, dr. Grażyńskiego, jesteśmy przekonani, że zdoła on swemi zarządzeniami unicestwić planowy wichrzycieli, oraz, że nietylko aresztowanych w związku z ostatniemi zajściami, ale ich prowodyrów, spotka zasłużona kara".

Przy tej okazji należy zauważyć, że w Katowicach żyd smarował drugiemu żydowi okno wystawowe. Przytrzymany on został na gorącym uczynku. W Piekarach Śląskich aresztowany żyd przyznał się, że wybił szybę wystawową swemu współwyznawcy.

Te fakty nie wymagają komentatrzy.

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEW'ERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

Undo idzie w konkury do „Rebeki"

Na marginesie art. pos. Barana z Unda na łamach lwowskiego „Diła"

POLSKA RAJEM DLA ŻYDÓW —STWIERDZA POS. BARAN. — RZEKOME ZASŁUGI ŻYDÓW DLA POLSKI. — O PRZYJAŹNI ŻYDOWSKO - „UKRAIŃSKIEJ" ZA CZASÓW ZABORCZYCH. — ŻYDZI WALCZĄ PO STRONIE „UKRAIŃCÓW". — POS. BARAN RADBY WIDZIEĆ ICH NADAL RAMIĘ PRZY RAMIENIU Z MOŁOJCAMI.

„Ukraiński" dziennik lwowski **„Dilo"** zamieszcza obszerny artykuł pos. **Stefana Barana,** jednego z przywódców Unda, poświęcony sprawie żydowskiej. Na wstępie tego artykułu podaje autor ogólnie dane o kwestji żydowskiej i stwierdza, że Polska dzierży prym międy wszystkiemi państwami Europy pod względem ilości posiadanyh żydów. Działacz „ukraiński" zaznacza, nie bez sporej dozy mało ukrytego szyderstwa, że

Żydzi w Polsce wyparli Polaków z ośrodków miast polskich

z okolicy Wawelu w Krakowie, Zamku królewskiego w Warszawie oraz z tych dzielnic lwowskich, które tworzyły stary Lwów.

W dalszym ciągu omawia pos. Baran rolę żydów w historji Polski i jej ziem wschodnich, zaznaczając, że wielkie ruchy ukraińskie z 17-go i 18-go w. miały charakter antypolski i równocześnie antyżydowski.

Pos. Baran daje do zrozumienia, że żydzi, jego zdaniem wyświadczyli Polsce pewne usługi. Przytacza tu, znane zresztą powszechnie, żydowskie argumenty pro domu sua, a wiec: Berek Joselewicz, obecność żydów w legjonach Piłsudskiego, ich rola w powstaniu i działalności P.P.S. a w czasie wojny Naczelnego Komittu Narodowego w Krakowie. Otwarcie pisze pos. Baran, że Polska jest państwem, w którem żydzi mają największe wpływy, nietylko w Europie, lecz w świecie. Natomiast — pisze dalej — nie weszli żydzi do społeczeństwa ukraińskiego, jakkolwiek w dzisiejszej ukraińskiej literaturze sowieckiej są już nazwiska żydowskie. Nacgół jednak żydzi są poza narodowym organizmem ukraińskim. Stwierdza to działacz undowski, jakoby z pewnym żalem. W dalszym ciągu swych enuncjacyj pos. Baran usiłuje niedwuznacznie skierować w stronę żydów czułe a porozumiewawcze spojrzenie, powołując się na „stare znajomości" — mocne nicie sympatji, łączące „ukraińców" i żydów w spólnej walce z Polakami. A więc: w czasie przewrotu listopadowego, w Małopolsce wschodniej, żydzi — według świadectwa pos. Barana — zajęli stanowisko „ przychylnie wyczekujące", pamiętając usługi, oddane im przed wojną przez polityków ukraińskich, a mianowicie podczas wyborów do austr. parlamentu w r. 1907 partja ukraińska głosami dwóch żydowskich sjonistycznych posłów w okr. Buczacz — Podhajce dr. abla, adwokata ze Lwowa, przeciw znanemu polskiemu działaczowi ks. Gromnickiemu, a w okr. Czortków — Podhajce dr. Malera, docenta uniwersytetu z Pragi — przeciw polskiemu kandydatowi dr. Sosze. Ci dwaj żydzi zostali wybrani wyłącznie głosami wyborców ukraińskich.

Trzeci sjonistyczny poseł, p. Stand został wybrany w okręgu złoczowskim głosami żydów i ukraińców. Wtedy to poraz pierwszy sjoniści jako tacy weszli do wielkiego parlamentu jednego z państw Europy.

Żydzi ukraińcom w Małopolsce Wschodniej nigdy tej przysługi nie zapomnieli

W r. 1918 wielu żydów — pisze pos. Baran — współpracowało z t. zw. rządem ukraińskim w Małopolsce Wsch. Jednym z nich był dr. Waldman, adwokat z Tarnopola. Wielu znów żydów wstąpiło do ówczesnej ukraińskiej armji i dzieliło z nią losy po przejściu za Zbrucz, które nastąpiło w r. 1919 na skutek zwycięstwa armji polskiej. Już poprzednio były żydowskie jednostki w legjonie Siczowych strzelców, a przy ukraińskiej armji, walczącej w r. 1918 i 19 z Polską, istniał nawet cały żydowski bataljon (kuriń), złożony głównie z żydów tarnopolskich. Oprócz tego wielu żydów skupiało się głównie w sotni wołyńskich ochotników przy Siczowych strzelcach.

Bezpośrednio po wojnie główny organ żydowski we Lwowie, „Chwila", traktował przychylnie postulaty ukraińskie. Główna jednak masa żydów zaczęła się od Ukraińców odwracać, a to częściowo wskutek żydowskiej literatury, snującej swoje utwory na tle zdarzeń z w. 17-go (Szałom Asz), a częściowo wskutek postępów ukraińskich na polu gospodarczem.

Obecnie — pisze pos. Baran — dochodzi jeszcze jedna przyczyna nieufności żydów wobec Ukraińców naskutek paktu sanacyjno undowskiego. Słusznie spodziewają się żydzi, że pakt ten wzmocni Ukraińców gospodarczo,

co jeszcze bardziej ograniczy żydowskie wpływy gospodarcze w społeczeństwie ukraińskiem

Pos. Baran pisze, że w ten sposób problem żydowski staje się dla Ukraińców trudniejszy do rozwiązania. Obóz pos. Barana przeciwny jest metodom hitlerowskim i ze względu na etyczną stronę sprawy i ze względu na olbrzymie znaczenie żydostwa dla pozytywnego rozwiązania kwestji państwowości ukraińskiej.

Wobec tego — pisze przywódca Unda — sami żydzi powinni zrozumieć konieczność dobrych stosunków z Ukraińcami w swoim własnym żydowskim interesie. Dzisiaj, kiedy żydostwo stoi w obliczu ofensywy ze strony polskiej w całej Polsce: we Lwowie, w Poznańskiem i t. d. — powinni żydzi szukać związku z kołami ukraińskiemi.

Tyle działacz z Unda, pos. Baran. Widzimy tu jasno, jak na dłoni,

ofertę „ukraińców" pod adresem żydów

„Chodźcie z nami, jak niegdyś"...

Lecz myli się pos. Baran licząc na wdzięczność żydowską. To wszystko do czasu. Dopóki jest „wspólny interes" to — hajże! — ramię przy ramieniu. Lecz, gdyby marzenia p. Barana et comp. się spełniły — żydzi przemówią inaczej. Z całą pewnością! Inna rzecz, że do spełnienia tych marzeń dalej jeszcze coś nie coś, jak.... do nieba!

Ale czy zgadza się na ten kompromis Unda lud ruski w Polsce?

Bardzo wątpimy!

W każdym razie jeżeli Undo skompromituje się temi swojemi „zalotami" w stronę „Rebeki", wobec szerokich rzesz ruskich, — to wyjdzie to nam, Polakom, tylko na dobre.

Na obłudnej grze demagogów „ukraińskich", spokojny z natury lud ruski, zaczyna się i tak poznawać!

(b)

ciw temu, co w Polsce jest, ale jutro mogą się przerodzić w bunt niepożądany.

Jeden z spokojniejszych remigrantów który w twardej szkole westfalskiej zdobył równowagę ducha i którego narodowych przekonań ostatni cios w Francji przełamać nie zdołał, mówił nam tak:

„Jak to być może?

W Polsce jest pono przeszło miljon bezrobotnych Polaków, którzy nie mają pracy i nie mają z czego żyć, a równocześnie żyją na polskiej ziemi **przeszło trzy miljony żydów,** których polskie społeczeństwo karmi, popierając ich handel i przemysł? Czy wy wiecie, że **poza granicami Poski żyje blisko dziesięć miljonów Polaków,** którzy tęsknią za krajem rodzinnym, ale wrócić niemogą, bo wiedzą, że kraj, tak bogaty i żyzny, w obecnych warunkach ich wyżywić nie zdoła, których dzieci już się wynarodawiają i przez to giną dla Polski? A równocześnie żyje w Polsce obcy rasowo i duchowo element, który trzymiljonową swoją masą opanował polskie miasta i najbogatsze sioła, wypiera polski element coraz bardziej już nietylko z handlu, ale i z wolnych zawodów i idzie **napodbój zachodniej Polski,** która dotąd przed zalewem żydowskim skutecznie się broniła.

Dlaczego do takich stosunków dopuszczacie?

Oto drażliwe pytanie remigranta, który wrócił z Francji. I gdybyśmy zwrócili się do tysięcy innych, zawsze spotkalibyśmy się z jednem i tem samem pytaniem:

Dlaczego jest chleba dla obcych, dlaczego niema go dla nas?

I trzeba przyznać ze wstydem, że to pytanie, pełne żalu i goryczy, nie jest nieuzasadnione.

3 miljony żydów w Polsce żyje tylko dzięki naszej dobroduszności. My **kupujemy u żydów, dajemy im zarobić, a oni zatrudniają za pieniądze, na nas zdobyte — swoich.** Polski kupiec przyjmuje przedstawiciela przemysłu albo handlu hurtowego żąda. A przecież mamy polskich kupców podróżujących, mamy tysiące szeregi bezrobotnej młodzieży kupieckiej, którzyby mogli zastąpić skutecznie żydowskiego pośrednika, ale nikt się o nich nie upomina. **Handel polski, żywiący zakupami swemi żydowski przemysł, nie zdobył się dotąd na kategoryczne żądanie, aby mu przysyłano wyłącznie jako pośrednika Polaka chrześcijanina.**

Robotnik, urzędnik i inteligent łaszczy się nieraz na kilka groszy, jakie zyskuje, kupując żydowską tandetę. Ale zapomina, że te grosze razem wzięte przemieniają się w olbrzymie sumy, któremi tuczy się straszliwa horda semickich azjatów, dla których Polska nie jest niczem więcej, jak dojną krową,karmiącą hojnie „wybrany" naród. Żebyż to jeszcze się Polsce za to wywdzięczyli. Ale starczy przejść statystykę przestępczości ażeby się przekonać, że wśród wewnętrznych wrogów państwa — wśród fałszerzy pieniędzy, wśród handlarzy żywym towarem, wśród oszustów działających na szkodę skarbu państwa itd. itd. prym dzierżą żydzi. Że żydzi zasypują Polskę literaturą, zatruwają dusze Polaków i deprawującą społeczeństwo, temu też nikt nie zaprzeczy. I tak polskie społeczeństwo swoją piersią karmi jadowitą żmiję, która zatruwa jego organizm i podkopuje jego siły.

Tak dalej być nie może!

O przytułek dla polskiego reemigranta

Tysiące ludzi powracających z Francji błąka się bez pracy.

Głos nasz, w sprawie opieki nad polskim tułaczem zagranicą, nie jest odosobniony. Oto „Dziennik Bydgoski" pisze:

Przed kilkoma dniami zameldowała prasa krótko, że na dworzec w Poznaniu przybył transport, który przywiózł z Francji tysiąc trzysta polskich emigrantów. Odpowiednie komitety, działające na stacji granicznej i w Poznaniu, czynią wszystko, aby robotnikom polskim wydalonym z Francji, okazać tuż na progu Polski szczere serce i współczucie. Emigrantów się karmi i zaopatruje w bilety na dalszą podróż w głąb kraju. Ale tu się dopiero rozpoczyna

tragedja polskiego tułacza.

W kraju, w którym jest — jak obliczono na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej — półtora miljona bezrobotnych, **remigrant pracy znaleść nie może.** Pomoc komitetu FunduszuPracy szybko się wyczerpuje i tak przychodzi nędza,wśród której biedne dzieci Polski zaczynają złorzeczyć już nietylko Francji, która najlepsze ich siły wyzyskała dla odbudowy swego kraju a potem pod presją stronnictw lewicowych ich wydaliła, ale i Polsce, która ich wołania o pracę i chleb zaspokoić nie może.

Byliśmy niedawno na zebraniu remigrantów z Francji i to, cośmy na niem słyszeli, napełniło na **przerażeniem,** bo nędza wśród tych ludzi wytworzyła poglądy, które dziś jeszcze wyładowują się głosem buntu prze-

W czem leży nasze zwycięstwo

Czy Polska może obronić się przed zalewem żydowskim? — oto pytanie, które dręczy wielu pesymistycznie nastrojonych antysemitów. Spróbujmy na powyższe pytanie możliwie rzeczowo odpowiedzieć. Zastanówmy się przedewszystkiem — **na czem polega trudność obrony?**

Oto na tem, że:

1) Żydzi operują kapitałem cztery razy większym aniżeli Polacy. Mogą więc o wiele łatwiej i szybciej przystępować do wykupna nieruchomości miejskich i wiejskich; mogą szybciej i łatwiej zakładać przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rękodzielnicze; w końcu, żydzi posiadają inną etykę religijną, która im pozwala na różne oszustwa, lichwę, fałszywe bankructwa, krzywoprzysięstwo i t. p. podczas gdy etyka chrześcijańska na coś podobnego nietylko, że nie pozwala, ale chrześcijaninowi wychowanemu w religji chrześcijańskiej sumienie wyrzucałoby krzywdę wyrządzoną bliźniemu.

2) Żydów obowiązuje nietylko solidarność, tolerancja religijna w tych wypadkach, ale co najważniejsze to teror wykonywany bezwzględnie przez kahały, które stosują względem tych, którzyby samowolnie lub mimowolnie chcieliby się wyłamać z solidarności. Teror zaś polega na tem, że kahał nakłada na opornych ciężkie kary a mianowicie: a) Pieniężne. b) Odbiera prawo używania krzesła w bóżnicy. c) Rzuca na opornego klątwę zwaną „Niddui", polegającą na tem, że wyklęty musi żyć odsobniony od drugich z wyjątkiem żony, dzieci i domowników i pozostawać na 4 łokcie od każdego żyda i podczas klątwy nie wolno mu ani myć się, ani strzyc. Klątwa ta trwa zwykle 30 dni, ale może być przedłużoną do dni 60 lub 90 jeżeli nie następuje poprawa. d) Rzuca na opornego klątwę zwaną „Cherem", polegającą na tem, że wyklęty nie może z drugim ani się uczyć, nie wolno mu z nikim pić lub jeść, nikomu nie wolno u niego służyć lub przyjmować usługi od niego. Klątwa ta odbywa się z wielką uroczystością. Zapalają świece woskowe, trąbią na rogach i rzucają na grzesznika przerażające przekleństwa. Po tej ceremonji gaszą świece na znak, że wyklęty został wykluczonym od światła niebieskiego. e) Odmawiają opornemu po jego śmierci miejsca na cmentarzu żydowskim.

Widzimy więc, że żydów łączy ze sobą nietylko solidarność rasowa i nienawiść ku chrześcijanom, ale także i strach przed karami, jakie go w razie nieposłuszeństwa czekają.

Łatwość obrony przed zalewem żydowskim polega jedynie i tylko wyłącznie na bojkocie przedsiębiorstw żydowskich przez chrześcijan.

Wszystkie władze żydowskie, jak kahał i duchowieństwo (rabini) działają solidarnie na żydostwo, dlatego też żydzi poddają się bez oporu tym czynnikom, tem chętniej, że posłuszeństwo wychodzi im na korzyść, nam na szkodę.

Taktykę żydowską zrozumieli doskonale Ukraińcy zamieszkujący Polskę.

Ukraińcy podobnie jak żydzi, pod wpływem duchowieństwa i ukraińskiej inteligencji zorganizowali się wybornie. Ambona, konfesjonał, najróżnorodniejsze zebrania towarzyskie i społeczne służą temu celowi. Wszędzie ksiądz i inteligent Ukrainiec bierze czynny udział, wszędzie poucza się nieuświadomionych i używa różnych sposobów do zmuszenia opornego do posłuszeństwa. Rezultatem takiego postępowania, rosnący z dniem każdym stan posiadania Ukraińców. I już dziś dobra, grunta i kamienice po miastach przechodzą coraz częściej w ręce Ukraińców. Przedsiębiorstwa ukraińskie rosną jak grzyby po deszczu, jak „Masłosojuz" Spółdzielnie, których Ukraińcy posiadają stosunkowo 18 razy więcej aniżeli Polacy, bo na 90. 158 Polaków przypada 1 spółdzielnia, na 11.941 żydów 1 spółdzielnia, na 5.411 Ukraińców 1.

Podobnie, jak żydzi i Ukraińcy postępują u nas Czesi i Niemcy.

Wszyscy więc: żydzi, Ukraińcy, Czesi i Niemcy bojkotują przedsiębiorstwa polskie. My jedni tylko działamy na swoją szkodę. Odznacza nas lenistwo, zarozumiałość, głupia pycha, lekkomyślność, brak zmysłu organizacyjnego, wybujałe mniemanie o sobie, że jesteśmy czemś lepszem od drugich i uporczywe przekonanie, że „jakoś to będzie". W końcu dobijają nas waśnie jakie toczymy między sobą.

U mniejszości narodowych pierwszą naczelną rolę odgrywa narodowość a na drugim lub nawet dalszym planie są przekonania polityczne. Gdy chodzi o naród, wszyscy idą razem jak jeden mąż, bez względu na przekonania.

U nas odwrotnie. U nas pierwszą rolę odgrywają przekonania polityczne, a przeciwnicy wolą nawet połączyć się z wrogami, jak żydzi i inni, byle tylko zniszczyć swego rodaka, ale przeciwnika partyjnego. U nas narodowość nie odgrywa żadnej roli. To jest powodem, że żydzi, Ukraińcy, Czesi i Niemcy rosną, zdobywają i stają się potęgą, my zaś karlejemy, tracimy i stajemy się społeczeństwem, z którem nikt się nie liczy.

Czy stan taki nigdy się nie zmieni? Czy zawsze mamy być żydowskimi wojtkami? Do czynu więc! do walki o polski stan posiadania! Hasłem naszem powinno być: „Swój do swego", a bojkot wszystkiego co obce!

Gdy taką taktykę ściśle zastosujemy, to niedługo przekonamy się, że **odżydzenie Polski nietylko jest możliwe, ale... nie przedstawia nawet większych trudności.** **Z. P.**

W obronie majątku narodowego

Zamknąć granice dla wywozu kapitałów z Polski

Niema pieniędzy! Niema pieniędzy!

Dwa te słowa słyszymy dziś na każdym kroku! Żali się na brak pieniędzy dyrektor firmy, właściciel fabryki, lekarz, inżynier — żali się robotnik, czy bezrobotny, żali się w końcu nawet taki, który jak nam się wydaje — nie powinienby czynić tego wcale.

Fakt ten zatem daje nam wiele do pomyślenia.

Ostrze szalejącego kryzysu, które dotknęło wiele, wiele państw — zwłaszcza przemysłowych — skierowane zostało i w naszą stronę, chociaż w łagodniejszem uderzeniu. Jesteśmy bowiem narodem rolniczym a jako taki prędzej, niż inne mogliśmy cios powikłań gospodarczych odeprzeć.

Fakt ten dziwi nas jeszcze tem bardziej, gdy uprzytomnimy sobie, że kraj nasz jest naprawdę bogatym, bogatym tak w skarby mineralne, jak i w płody roli. Produkcja mineralów (węgla, nafty i t. d.) jest zupełnie dla nas wystarczająca, a nawet jeszcze przewyższająca nasze własne zapotrzebowanie, którą to nadwyżkę wypuszcza się drogą eksportu na rynki handlowe świata. Podobnie również przedstawia się sprawa z produkcją rolną.

Tymczasem my jesteśmy jednak nędzarzami.

Dlaczego?

Odpowiedzi jest kilka — jednak jedna z pośród nich rzuca się zbyt jas krawo w oczy, zbyt jest piekącą, aby się nią specjalnie nie zająć.

Przedewszystkiem brak pieniędzy, który tak wielce daje się nam odczuć pochodzi stąd, że kapitały, które powinny być u nas, są gdzieindziej — a kapitałów tych jest wiele; kapitały te umieszczone są w bankach zagranicznych, w lwiej części szwajcarskich.

Lokowanie naszych pieniędzy, które winne być w obrocie krajowym — w bankach zagranicznych, wpłynęło nietylko na skurczenie się obrotów naszych instytucyj, czy banków, lecz także na obniżenie poziomu życia mas i na bieg życia codziennego.

Dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy doprowadzić może Polskę do ostatecznej ruiny gospodarczo - finansowej i całkowitego wyczerpania sił żywotnych Narodu.

Spójrzmy na dzisiejsze stosunki, a uderzy nas zastraszający fakt, że kapitały narodowe, wywożą z naszego kraju dorobkiewicze, obcokrajowcy stojący na czele koncernów, a przedewszystkiem żydzi, którzy są u nas właściwymi kapitalistami.

Niebezpieczeństwo jest wielkie dla naszej niepodległości gospodarczej, musimy więc nareszcie otworzyć oczy i pobudzić całe społeczeństwo do walki w obronie waluty narodowej, do zatrzymania jej w granicach naszego Państwa.

Może to nastąpić jedynie wtedy, gdy zamknie się granice na wywóz wszelkich walut i dewiz, jak to uczynili Niemcy i inne państwa. Ustawa zatem wprowadzająca w życie podobny zakaz musi być jaknajprędzej wprowadzona w przyśpieszonem tempie izbom ustawodawczym, względnie do podpisu p. Prezydenta Rzpltej w drodze dekretu, dla nagłego ratowania Polski od ruiny gospodarczej i uspokojenia opinji publicznej.

(„Warta")

Miljon dolarów od żydów z Ameryki dla żydów w Polsce

A na czyją pomoc mogą liczyć Polacy?

Narasta na społeczeństwie coraz grubiej kasta pasożytów - żydów.

W każdej dziedzinie życia tkwią niewzruszenie różne osobistości żydowskie, czule opiekując się własną kieszenią i dobrem „narodu wybranego".

Gdy szerokim masom żydostwa, zaczynają dawać się we znaki poczynania bojkotowe społeczeństwa polskiego, to ich bracia z Ameryki przesyłają miljon dolarów na walkę z polskością w Polsce.

Mamy z wiarygodnych źródeł dokładne dane na jaki cel zostanie zużyty omawiany miljon dolarów.

Oto zorganizowane żydostwo — poświęca swe kapitały na zwalczanie w pierwszym rzędzie prasy i wydawnictw księgarskich — które szerzą najistotniejsze idee narodowe — wrogie dla masonów i żydów.

300.000 tysięcy dolarów jest przeznaczone na walkę z ideologją, której bojownikiem i naczelnym reprezentantem jest nasze pismo. 200.000 dolarów przekazano na walkę z religją katolicką. Pół miljona na zapomogi dla żydowskich kupców i rzemieślników.

Cała organizacja żydostwa wysila się, by przy pomocy masonerji obalić coraz płomienniejszy w Polsce kult Idei Narodowej.

Wszędzie mają żydów dosyć. Rozprawił się z nimi Hitler. Ognisty Krzyż we Francji wszczął intensywną akcję przeciwżydowską, we Włoszech wogóle kwestja żydowska już nie istnieje — i teraz gdy zaczyna być z nimi źle w Polsce ratuje się żydostwo nawzajem solidarnie.

Nie mamy nic przeciwko przywożeniu do naszego kraju pieniędzy. Obowiązkiem naszym jest rzucić społeczeństwu polskiemu w oczy te fakty, które mówią same za siebie.

Niechaj żydostwo światowe przesyła jak najwięcej pieniędzy do Polski — naszem zadaniem jest — by te pieniądze nie zostały obrócone na walkę z nami, na walkę z religją — lecz ku polepszeniu bytu obywatela polskiego, obywatela Polaka!

Prowokacje żydów nie wywołują dotychczas ostatecznej reakcji. Jesteśmy rozważni, ostrożni. Wiemy, że walka żydostwa z polskością w Polsce doprowadzi ich do ostatecznego bankructwa. Pamiętać jednak należy, że do wytrwania w walce i do osiągnięcia celu, potrzebna jest wiara w słuszność sprawy!

Polaku! staraj się całemi siłami zniszczyć plany żydostwa, — niedopuścić do ich urzeczywistnienia na terenie Polski.

Hartuj się Polaku w trudnej i zażartej walce z wrogiem Narodu. Wierz niezłomnie w Wielką Ideę, pracuj wydajnie na powierzonym Ci odcinku. Walczmy o Polskę niezależną gospodarczo, o wiarę katolicką, o bezpieczeństwo ogniska rodzinnego, o dobro brata naszego.

Wzywamy do wytrwania.

W jedności narodowej nasza siła i jedyna gwarancja osiągnięcia tego celu. Tak nam dopomóż Bóg!

Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich!

Za czyje pieniądze odbudowuje się Palestyna

Czas przejrzeć na oczy!

Ciągle słyszymy i czytamy, że tylu i tylu żydów wyemigrowało, tylu i tylu emigruje dziś jeszcze do Palestyny. Jak z jednej strony cieszy nas nas fakt, że pozbywamy się elementu tak dla nas szkodliwego i destrukcyjnego, tak z drugiej jakoś dziwnie brzmi w naszych ustach słowo „emigruje". My powiedzielibyśmy raczej „ucieczka z grubo wypchanym portfelem", gdyż tak każą twierdzić fakty.

W naszem pojęciu emigracja łączy się ściśle z musowym wyjazdem zagranicę — w poszukiwaniu pracy, której w kraju znaleźć nie można. Emigrant polski wyjeżdzając na obczyznę w pogoni za kawałkiem chleba zabiera z sobą w drogę majątek w postaci grudki ziemi ojczystej, paru groszy krwawo uciułanych i kosztura tułaczego.

Gdyby bowiem miał kapitał byłoby panem u siebie, nie potrzebując się za morzami błąkać, wyzyskiwany i poniewierany.

Tymczasem zastraszającym objawem dla nas jest fakt, że ci właśnie „emigranci" żydowscy, którzy udają się do Palestyny — są kapitalistami, wywożącymi ogromny majątek narodowy do swej „ojczyzny", by tu ulokować go pewniej dla siebie.

Tel-Aviv rośnie — jak na drożdzach, licząc już dzisiaj parę setek tysięcy ludności — rośnie za pieniądze naszego Narodu, które emigrant żydowski wywiózł i wywozi z sobą, uciekając do Palestyny. Tak!

Uciekając przed władzą i poszkodowanymi Polakami, po zrobieniu fikcyjnego krachu, po ogłoszeniu takiegoż bankructwa — uciekając, ale już legalnie po zdobyciu większego kapitału przez wyzysk i oszukaństwo.

Zatem fakt ten, że Polskę opuszczają tacy żydzi, wywożąc miljony grosza narodowego zagranicę, co osłabia nasz skarb — musi otworzyć nam oczy, musi mieć silny odzew protestu.

Fatalny stan naszego szkolnictwa

Co będzie z nowem pokoleniem?

Wskutek niedostatecznej ilości szkół w Polsce setki tysięcy dzieci pozbawionych jest nauki. Oto popro stu niema miejsca dla nich w szkołach.

Jakże to więc?

W Polsce, która konstytucją ma zawarowane powszechnie i bezpłatne nauczanie, w Polsce, która co rok dziesiątki miljonów traci na gmachy reprezentacyjne, w Polsce, która mil jony z funduszów publicznych, a więc większości polskiej, czyli gospodarzy tej ziemi — wydaje na szkoły żydowskie, których jest poddostatkiem i, żaden dzieciak żydowski nie pozostaje poza szkołą, dla polskich dzieci szkół niema.

A więc brak funduszów na budowę w Państwie, które co rok miljony traci na różne niepotrzebne rzeczy, brak szkół w państwie, z którego miljardy ciężko zapracowanych polskich pieniędzy wywożą zagranicę cudzoziemscy baroni przemysłu: węglowego, żelaznego, naftowego, cukrowego i banków?

Jest to chyba jakieś nieporozummienie.

Jeżeli we wsi brak cegielni — w lasach państwowych jest podostatkiem drzewa, żeby do nadejścia lepszych czasów, zbudować tymczasem obszerne, widne drewniane szkoły, w których dzieci polskie uczyłyby się przynajmniej poprawnej mowy polskiej, rachować, poznawać zasady religji szkoły te zaś wybudować mogą junacy z robót publicznych na front oświatowy.

Czy brak nam nauczycieli? Nie. Lata całe abiturjenci seminarjów nauczycielskich uczą, w charakterze nie płatnych praktykantów, gdyż brak etatowych, mało płatnych, albo bezjest wakansów. Stąd wniosek, że istnieje nadprodukcja nauczycielstwa i jest ich tak wiele bez pracy, że lata całe młodzi, skończeni, bez protekcji, nauczyciele szkół powszechnych czekają na te bezpłatną nawet praktykę.

Jeżeli zaś miljony, które cały naród polski płaci rzezakom mięsa koszernego, które potrzebne jest żydom — a nie nam zużyłoby na opłatę nauczycieli nowych powszechnych szkół polskich — na pewno tych pieniędzy w zupełnosci wystarczyłoby na utrzymanie stu czy dwustu, a nawet trzystu nowych szkół powszechnych, ktorych nam obecnie brak.

To też nie czas na namysły i płodze nie nowych rzesz analfabetów, ze starego pokolenia pozostawionych nam przez zaborców. Niesłuszne są wymówki, że brak jest kredytów na budowę nowych szkół i ich utrzymanie. Bo, jeżeli nas nie stać na szkoły murowane, z basenami, natryskami i t. p., to wkażdym razie stać nas jest choć tymczasem na szkoły drewniane. A nauka na tem napewno nic nie ucierpi, bo lepiej jest dać oświatę ludowi w takich choćby warunkach aniżeli nie dać jej wogóle i w ciemnocie utrzymywać przyszłość Narodu — nowe pokolenie.

„Pany wszystko mogą mieć — pany tylko muszą chcieć" mówi Wyspiański, te słowa są tak samo aktualne, w stosunku do rządzących nami sfer, jak w okresie przedniepodległościowym i nietylko w dziedzinie oświatowej.

(N.)

„Będziemy bronić żydów, jak broniliśmy granic polskich"

Żydowska Agencja Telegraficzna publikuje w „Hajnie" sprawozdanie z przebiegu konferencji dziennikarzy żydowskich z kierownikami żydowskiego związku kombatantów:

„Fala antysemityzmu — oświadczyli ci ostatni — powiększa się z każdym dniem i niebezpieczeństwo jest wielkie. Ostatni zjazd krajowy żydowskich kombatantów przyjął hasło: „Będziemy bronić żydów tak, jak broniliśmy granic polskich". To hasło chcemy realizować. Podejmujemy akcję obronną przeciw antysemityzmowi i uważamy się za najbardziej do tego powołanych. Mamy bezpośredni dostęp do polskiego społeczeństwa, ponieważ jesteśmy zgrupowani w jedną korporację z polskimi kombatantami i powstańcami, którzy stoją dziś u steru państwa polskiego. Naszą „anty - antypropagandę" (przeciw - antysemicką) wszczynamy wieczorem dyskusyjnym w kombatanckich kołach parlamentarnych, do których należy przeszło 120 posłów i senatorów".

Buńczuczne słowa żydowskich kombatanckich przywódców spotykały się jednakjednak — z ostrą krytyką zebranych żydowskich dziennikarzy.

Pokolei — jak informuje dalej „„Hajnt" — zabierali głos: Wołkowicz, Turkow, Dreikurs, Grafman, Swisłocki oraz nakoniec Einhorn, którzy bez ogródek zaatakowali uzurpowane przez kombatantów prawo reprezentowania wszystkich polskich ugrupowań żydowskich. Dziennikarze żydowscy stwierdzili, że wojacy-żydzi wpychają się wszędzie na pierwsze miejsca, wypomnieli im krakowską klęskę wyborczą rabina Thona, który przepadł przez kombatantów, a wreszcie stwierdzili, że walcząc o prawa żydów, — kombatanci walczyliby przedewszystkiem o swoje prawa.

„Mogłoby się wytworzyć takie położenie — mówi red. Einhorn — jak w Niemczech, gdzie żydowscy wojacy są uprzywilejowani ze szkodą pozostałych żydów".

Mgr. Bregman w odpowiedzi usprawiedliwiał gorliwie działalność żydowskich kombatantów dla „interesu ogółu polskich żydów", przypominając, że dzięki ich interwencji zdjęto w Bydgoszczy afisze i transparenty antyżydowskie.

Konferencja —kończy „Hajnt" — nie dała „pożądanego wyniku".

Jeżeli tylko żydzi bronić będą tak swoich interesów , jak bronili granic Polski, to kwestja odżydzenia naszego kraju jest na najlepszej drodze...

Jak pracują korespondenci IKC

Z Bielska piszą nam: Na terenie Bielska i okolicy sprawozdawcą sportowym IKC. jest żyd niejaki **Szymon Alfus.** Praca tego żyda, jako korespondenta, jest dobrze znana szerokiemu ogółowi sportowemu z jego wyczynów, tak sportowych jak i innych. Przedewszystkiem Alfus prowadzi nagonkę na osoby jemu w jego sławetnej działalności sportowej niewygodne. Napada na łamach konc. IKC. na Bogu ducha winnych prawdziwych i zasłużonych działaczy sportowych, którzy znani są z jaknajlepszej strony. Nie przebiera w żadnych środkach, jak to miało miejsce przy ratowaniu przed spadkiem z klasy A drużyny żydowskiej „Hakoah". W związku z tem, w okresie ostatnich walnych zebrań związków sportowych, wielu zasłużonych działaczy nie przyjęło żadnych mandatów. Najlepszym wyrazem tej działalności sportowej Alfusa było: **potępienie jego działalności publicystycznej i sportowej przez Walne Zebranie Podokręgu Piłki Nożnej w Bielsku.**

Dziwnem się jednak wydaje stanowisko koncernu IKC., że żyda tego, potępianego przez ogół sportowców, zatrzymuje jeszcze w charakterze swego sprawozdawcy?!!

* * *

Nie dziwi nas bynajmniej, że koncern IKC. zatrudnia niearyjczyka. Raczej zdziwiłoby nas, gdy by było odwrotnie!... Ale tego żydka należałoby istotnie zmienić na innego. Tym razem niech będzie Srulek lub Moniu. Dopóki znów nie pokaże swego żydowskiego pazura. Panowie z IKC., warto się zastanowić!

„Koryfeusze polskiego humoru"

Jeszcze parę uwag o Polskiem Radjo

Od jednego z lwowskich radjosłuchaczy otrzymaliśmy b. ciekawy list, który w całości przytaczamy:

Szanowny Panie Redaktorze

Na wstępie muszę zaznaczyć, że nie jestem „patentowanym" antysemitą. Jestem jednak Polakiem i lwowianinem z krwi i kości. Przypadkowo dostał się do moich rąk ostatni numer WPanów z artykułem **„Jeszcze o t.zw. „Polskiem" Radjo"** — i po przeczytaniu jego postanowiłem zabrać głos na łamach Pańskiego poczytnego pisma specjalnie w sprawie Rozgłośni Lwowskiej. Chodzi mi mianowicie o „Wesołą Lwowską Falę", cieszącą się olbrzymią popularnością i sympatją nietylko u nas we Lwowie ale i w całej Polsce. Jako rodowity lwowianin, jestem oczywiście gorącym entuzjastą „Wesołej Fali", mam jednak pewne zastrzeżenia. O ile się orjentuję, z wykonawców „Wesołej Fali" największą popularnością i sympatją cieszą się „Szczepko i Tońko" i oni też podbili serca prawie wszystkich polskich radjosłuchaczy swojem „bałakaniem" i tą lwowską, serdeczną, ciepłą nutą i bezpośrednością i zdrowym, lwowskim humorem. Nie mniejszą popularność i sympatję zdobył sobie również „pan radca Strońc". Cała ta kochana „hultajska trójka" godnie reprezentuje nasz bohaterski, radosny Lwów z jego szczerością, humorem i miłą, regjonalną gwarą. Co

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

jednak robi w „Lwowskiej Fali" szmonces? Co lwowskiego reprezentują Aprikosenkranz i Untenbaum? Może do Warszawy lepiejby „pasowali", chociaż i Warszawa wyzbyła się już „szmoncesu". Bo na tle szczerego, lekkiego, bezpretensjonalnego humoru „Lw. Fali" zbyt jaskrawo odcinają się i rażą swoją zjadliwością, często naciągniętą i niesmaczną satyrą, która nie szczędząc nikogo i niczego co polskie — często uraża nasze uczucia i naszą dumę. Przykro mi na tem miejscu obwiniać kierownika „Lw. Fali" p. Budzyńskiego, który naprawdę jest nieoceniony i kapitalny w pomysłach. Ale — panie Wiktorze — czy ten szmonces naprawdę potrzebny i czy nie psuje raczej „Lwowskiej Fali"? Mam wrażenie, że tego samego zdania są też liczni radjosłuchacze. Ja proponuję podarować Aprikosenkranza i Untenbauma, ze względu na ich „wysoki poziom artystyczny" Warszawie i zrobić znich prezent np. p. Jarossy'emu... I „Syrena" będzie syta i „Lew" cały — a miłośnicy „Lwowskiej Fali" będą naprawdę szczerze wdzięczni. I Warszawa też...

Wiwat „Wesoła Lwowska Fala" bez Aprikosenkranza i Untenbauma!

Prosząc o zamieszczenie powyższych uwag

Łączę wyrazy szacunku

Lwowianin M. Z.

Zamieszczając powyższy list, zgadzamy się w zupełności z wywodami p. M. Z. i podpisujemy się pod niemi obiema rękami. Chcemy jednak dorzucić od siebie parę uwag w tej sprawie. P. M. Z. podszedł do tej sprawy jako lwowianin z regjonalnem nastawieniem i oburzeniem, a z pp. Apriko senkranza i Untenbauma zrobił prezent Warszawie. My pragnęlibyśmy, **by różne Aprikosenkranzy i Untenbaumy wogóle zniknęły z polskiego radja** i wysłalibyśmy ich nie do Warszawy ale trochę dalej — do Erec Izrael. Tam czuliby się dobrze wśród swoich... A nazbierałoby ich się sporo, gdyby tak poszukać po „polskich" rozgłośniach.... Choćby Lwów. Choćby „rozkoszna Włada Majewska, Adolf Fleischer (Aprikosenkranz) i jego kolega „od satyry" (Untenbaum). Nie to jest jednak najważniejsze. Dlaczego Lwów ma być wyjątkiem? Ma żydów Warszawa, ma Kraków, ma Łódź, mają inne rozgłośnie. To przecież całkie naturalne...

Chodzi o inną rzecz.

W trzecim numerze „Anteny" w artykule poświęconym W. Sieroszewskiemu, dotychczasowemu kierownikowi literackiemu rady programowej P. R. czytamy, że p. Sieroszewski, łamiąc sobie głowę nad problemem humoru w polskiem radjo wezwał na pomoc **„koryfeuszy polskiego humoru" Hemara i Tuwima**. A więc nie dość, że żydzi pchają się do Polskiego Radja drzwiami i oknami — jeszcze ich się „wzywa" czy, „zaprasza"! Koryfeusze polskiego humoru. Psiakrew! Ale spokojnie. O co chodzi? Chodzi o to, że nie sprzeczając się z p Sieroszewskim i „Anteną" o to czy żydzi mogą wogóle reprezentować polski humor — należy przestrzec przed jedną rzeczą. Żydzi usiłują urobić w pojęciach gojów typ takiego „dowczypnego", „simpatycznego", nieszkodliwego witzmana, szmuncesowca. Takiego Lopa Krukowskiego... Właśnie coś w stylu Aprikosenkranza i Untenbauma. Taki żydek „dowczypkuje" na scenie, na filmie czy przed mikrofonem — a goje trzymają się ze śmiechu za boki: jaki ten żydek sympatyczny. A nawet: jaki kochany... Potem taka paniusia, czy jegomość idzie do żydowskiego sklepu — i spotyka znajomy z radja, sceny czy filmu „sympatyczny" typ. Nawet ten sam głos. I nos. Jacy ci żydzi sympatyczni... Czego od nich chcą?... A żyd „puszcza" dowcipy, jest bardzo uprzejmy, woźny awansuje na „pana dyrektora" a praczka na „panią radczynię"... Jacy ci żydzi sympatyczni. Albo ten Lopek... Albo ci z lwowskiej fali.... Tylko potem bucik pęka za tydzień, masło jest nieświeże a lampy radjowe już rok używane. Ale w uszach brzmi jeszcze „sługa najniższy pana dyrektora" i „całuji rączki dla pani radczyni" — a ten kawał o Mickiewiczu i egzekutorze naprawdę doskonały....

Sympatyczni, a jacy „dowcipni"... Psiakrew!

(etwa)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Ku rozwojowi polskiego handlu i rzemiosła

Polska Kasa bezprocentowa w Lublinie podejmuje pracę.

W niedzielę, 26 ub. m. odbyło się drugie zebranie członków założycieli Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Lublinie, w którem wzięli udział przedstawiciele przedewszystkiem drobnego kupiectwa, oraz sfer rzemieślniczych. Zebraniu przewodniczył prezes Kasy p. Kacper Krakowiak.

Wiceprezes tymczasowego Zarządu Kasy, znany działacz odżydzeniowy, **kpt. Zwoliński** omówił wyczerpujące cele i zadania Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych wogóle, w szczególności zaś, jeżeli chodzi o teren Lubelski, podkreślił jej znaczenie dla drobnego kupiectwa, oraz sfer rzemieślniczych z uwagi na coraz bardziej pogarszające się położenie gospodarcze, kurczenie się polskiego stanu posiadania, oraz coraz większe wypieranie elementu polskiego z handlu i rzemiosł przez żydów.

Kpt. Zwoliński podkreślił przedewszystkiem brak solidarności i wytrwałości w działaniu kupców Polaków i rzemieślników chrześcijan, a następnie bierność i obojętność na niebezpieczeństwo, jakie nam ze strony coraz bardziej organizującego się żydostwa zagraża.

Głównem zadaniem Kasy bezprocentowej winno być zbieranie kapitałów na pomoc dla rodaków, pragnących założyć własne warsztaty pracy, oraz dla ratowania zagrożonych placówek gospodarczych polskich.

Jako następny mówca przemawiał p. Klemkowski, który apelował gorąco do zebranych, aby ideę Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej na terenie Lubelskim jaknajszerzej propagowali wśród jaknajszerszych sfer. Następnie podkreślił konieczność zorganizowania w Lublinie hurtowni dla drobnych kupców m. Lublina, któraby współpracowała ściśle z organizującą się Lubelską Chrześcijańską Kasą Bezprocentową.

Nad temi przemówieniami wywiązała się rzeczowa dyskusja.

W konkluzji uchwalono następującą rezolucję.

1) Wezwać wszystkich kupców i rzemieślników chrześcijan Polaków, którym niezależność gospodarcza Polski od obcych wpływów nie jest obojętną, aby zakupowali wszystkie towary wyłącznie od polskiego wytwórcy, kupca i hurtownika.

2) Zabronić swoim rodzinom czynienia jakichkolwiek zakupów w składach i sklepach żydowskich.

3) Zaapelować do wszystkich właścicieli interesów i przedsiębiorstw, do wytwórców i fabrykantów Polaków, aby nie zatrudniali żadnych żydów i przyjęli na ich miejsca chrześcijan Polaków, bądź to jako muzyków w restauracjach czy kawiarniach, bądź też jako agentów, czy przedstawicieli, czy też jako funkcjonarjuszów biurowych, handlowych i t. p.

4) Wezwać wszystkie fabryki i wytwórnie, które posiadają w Lublinie składy konsyjnacyjne u żydów i obsługują je personelem żydowskim, do przeniesienia ich do składów polskich pod zagrożeniem zerwania z niemi wszelkich stosunków handlowych, o ile do wezwania tego się nie zastosują.

5) Zwrócić się do właścicieli nieruchomości chrześcijan Polaków, aby lokale wynajmowali wyłącznie Polakom, gdyby nawet przyszło im wydzierżawić je po niższej cenie, aniżeli zaoferuje żyd.

6) Wezwać wszystkich kupców i rzemieślników, aby od firm, z któremi utrzymują stosunki handlowe, zażądali przysyłania agentów i przedstawicieli Polaków, przyczyniając się w ten sposób do uzyskiwania pracy przez Polaków.

7) Wezwać Zarządy Stowarzyszenia kupców Polskich i Wzajemnej Pomocy Rzemieślników w Lublinie, aby jaknajrychlej zwołały ogólne zgromadzenie swych członków, na którychby powzięto decydujące i obowiązujące wszystkich uchwały aby o ile tylko można robili wszelkie zakupy u chrześcijańskiego wytwórcy, kupca, rzemieślnika, hurtownika i agenta przyczyniali się w ten sposób do zwalczania bezrobocia i dawania chleba i zarobków wyłącznie braciom Polakom i zawsze mieli na oku, że Polska przedewszystkiem dla Polaków i chleba dla swoich.

8) Zaapelować gorąco do całego społeczeństwa polskiego, aby w interesie zagrożonych dóbr narodowych, czyniło wszystkie zakupy wyłącznie w polskich źródłach zakupów i podtrzymywało w ten sposób upadające placówki polskie.

9) Zaapelować gorąco do wszystkich dobrych Polaków, aby jaknajliczniej zapisywali się na członków do Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Lublinie, celem dopomożenia do zebrania jaknajwiększych funduszów na kapitał obrotowy, dla ratowania zagrożonych dóbr narodowych polskich, oraz dla dopomagania naszym bezrobotnym rodakom do zakładania warsztatów pracy.

Powyższa rezolucja została przez aklamację i gorącemi oklaskami uchwalona.

W końcu wybrany został komitet organizacyjny, któremu zalecono przedsięwzięcie energicznych kroków, celem zorganizowania jaknajrychlej chrześcijańskiej hurtowni dla drobnych kupców w Lublinie.

Kto stwarza kryzys w Polsce?

Kupcy handlujący bydłem, zamiast przewozić koleją, pędą po 150 km bydło, bo za przewóz koleją trzeba drogo płacić, a oprócz tego dochodzą jeszcze podatki: obrotowy, dochodowy, majątkowy itd. — Wobec tego obroty koleją maleją. Węgiel przewieziony koleją 120 km, przy większej ilości kosztuje 5 zł. za korzec, a furą tylko 3 zł. Zeszłej zimy korzec węgla kosztował 2,30 gdy chłop brał na wóz a kiedy z kopalni był zsypany do wagonu zamiast na furę, kosztował 2.90 zł., a gdzie przewóz?

Dziewczęta kończą szkołę powszechną, siedzą w domu. Szwaczka nie chce przyjąć, bo się boi, że powiększą jej podatki, w sklepie bławatnym kupiec obawia się podwyższenia kategorji patentu, a jeszcze Kasa Chorych przeróżne inne ubezpieczenia. Do służby też nie wezmą, bo i służące trzeba dziś ubezpieczyć.

Ktoś prowadził budkę, drobną sprzedaż artykułów spożywczych. Jeśli sprowadza towaru miesięcznie za kilkadziesiąt zł, to co sprzeda, to i zje. Pisze uczciwe zeznanie, że miał obrotu rocznego 1000 zł. Urząd skarbowy wyznaczył podatku od 24.000 obrotu, wobec czego 30 listopada 1932 r. oddał patent. Tymczasem jeszcze w roku 1935 przychodzą urzędnicy z żądaniem podatku za rok 1934.

Kto więc robi w Polsce kryzys?

S. N.

Ciężkie położenie wsi w cyfrach.

Naprawę stosunków gospodarczych należy rozpocząć od rolnika.

Nakładem Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstw Wiejskich w Puławach ukazała się ostatnio broszura p. t. „Położenie gospodarstw włościańskich w 1934—35 roku" opracowana przez inż Jana Curytka. Z pracy tej wynika, że przychody gotówkkowe rolnika z jednego hektara (czterech mórg) ziemi w ciągu ostatnich lat uległy olbrzymieniu obniżeniu, wynosiły bowie w 1930—1931 r. jeszcze 359,5 zł. a ostatnio — zaledwie 137,4 zł. Teraz więc przychód gotówkowy gospodarstwa rolnego stanowi tylko 33,7 proc przychodu z przed lat pięciu. Obniżyła się również bardzo znacznie rentowność ziemi i wartość kapitałów rolniczych. Gdy w 1929 r. wartość kapitałów rolniczych wynosiła na jeden hektar 3670 zł. to teraz zmalała ona do 2.000 zł. a gdy hektar ziemi kosztował w 1928 roku 2300 zł, to w r. 1934 cena hektara ziemi obniżyła się do 1000 zł. Wydatki rolnika na utrzymanie wynoszą rocznie 39,53 zł. (na jedną osobę dorosłą) i obejmują wszelkie kuchenne, węgiel, naftę etc.

Tak się przedstawia ciężkie położenie naszego rolnictwa, ujęte w cyfry.

W ostatnim czasie dużo się pisało o ciężkiem położeniu wsi, lecz nie zdobyto się na taki wysiłek, któryby dał korzystne wyniki poprawy. A pamiętać przecież należy, że rolnictwo — to podstawowy warsztat naszej gospodarki narodowej. Kto pragnie ożywić nasze życie gospodarcze, ten powinien rozpocząć naprawę od uzdrowienia warsztatów rolnych i przywrócić. im w pierwszym rzędzie opłacalność. Nic nie straciło na swej prawdzie stare niemieckie przysłowie: „hat der Baur Geld, hat die ganze Welt" (ma pieniądze chłop, ma

je cały świat).

Przy naprawie naszych stosunków gospodarczych, jaką ostatnio rząd pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego podjął, należy o tem pamiętać. Inaczej wszystko pozostanie fikcją i mrzonką, za które znów w dalszym ciągu płacić będzie, swoją anielską wprost cierpliwością, chłop polski.

Niezamierzony skutek obniżki cen

Zastosowana przez rząd obniżka cen niektórych artykułów przemysłowych, zwłaszcza skartelizowanych i monopolowych, nie dotarła jeszcze i niestety, do konsumenta, a przynajmmniej nie dała się odczuć w swej pełnej wysokości przy detalicznej sprzedaży niektórych artykułów. objętych odnośnem rozporządzeniem, względnie zaleceniem rządu. Głucha prowincja a już szczególnie wieś po dewnemu płaci przedobniżkowe ceny.

Poza tem inicjatywa rządu wywołała wręcz niezamierzony skutek: redukcję płac względnie nawet redukcję personalną wśród ubogiego a licznego świata pracy. Z poszczególnych ośrodków przemysłowych dochodzą alarmujące wieści, że przemysłowcy dążą z całą bezwzględnością do pogorszenia warunków płacy i pracy.

Kiedy rząd obniża ceny, przemysłowcy chcą powetować sobie „straty" w dochodach przedsiębiorstw, bynajmniej nie obniżają swoich olbrzymich pensyj tantjem i t. p., lecz dobierają się do skóry robotników, obarczając równocześnie rząd troską opieki nad zredukowanymi.

Czy tegoroczna zima przynosi szkodę rolnictwu?

Niezwykle łagodna zima tegoroczna, sprowadzająca się raczej tylko do samej nazwy, wywołała tak na łamach fachowej prasy rolniczej, jak i w szerokich, kołach rolniczych poważne obawy, czy nie powstaną, wskutek tej wyjątkowej temperatury w obecnym czasie — szkody dla rolników, sadowników i warzywników. Obawiano się szczególnie o szlachetne odmiany owoców.

Jak nas informują koła fachowe, stwierdzono po długich obserwacjach w sadach i ogródkach, że niema żadnych podstaw do obaw odnośnie zaistnienia szkód, gdyż raczej duże i ostre mrozy są szkodliwsze, aniżeli wyższa temperatura. Istnieją natomiast obawy tylko w tym wypadku, gdyby nastąpić mógł przeskok temperatury do kilku względnie kilkunastu stopni mrozu. Wówczas takie raptowne przejście temperatury odbiłoby się niekorzystnie na wegetacji.

Niemcy winne Polsce 60 miljonów złotych

Jak donosi jedna z agencyj dotych czasowe zadłużenie Rzeszy wobec pol skich kolei państwowych z tytułu tranzytu kolejowego wynosi obecnie około 60 miljonów złotych.

Kwota ta ma tendencję do zwrostu, zwiększając się co miesiąc o blisko 7 miljonów zł.

Przy tak wysokim stanie niemieckiego zadłużenia tranzytowego w sto sunku do polskich kolei państwowych jest wielce prawdopodobne, że dla uniknięcia dalszych strat zajdzie konieczność ograniczenia kolejowego ruchu przewozowego przez terytorjum polskie na Pomorzu. Możliwość tę zapowiedziały już polskie władze kolejowe czynnikom niemieckim, powołując się na at. 5 konwencji paryskiej.

Jako termin wprowadzenia w życie takiego ograniczenia, wymieniana jest data 7 lutego r b.

Żyd z Gdyni skazany

na 30 tys. zł. grzywny za przemyt bananów

Starograd. (—) Przed wzmocnionym wydziałem karnym tut. sądu okręgowego toczyła się sensacyjna rozprawa kupca żydowskiego Chajena Płotkina bez przynależności państwowej, zamieszkałego dawniej w Gańsku, obecnie w Gdyni oskarżonego o przemyt bananów.

Żyd Płotkin uzyskał w r. 1932 zezwolenie od władz celnych na sprowadzenie do Gdańska i Polski transportu bananów hiszpańskich. Pomysłowy żydek pojechał do Hamburga i w firmie Serezin zakupił 100 klatek bananów, wagi 4.000 kg. Banany te przesłał statkiem do portu konwencyjnego w Rotterdamie w Holandji i tam zadeklarował je jako banany — hiszpańskie i kazał wysłać do Gdańska. W ten sposób usiłował ominąć clenie towaru. Z Gdańska posłał sprytny żydek 70 klatek bananów na polski obszar celny, do Warszawy i Łodzi. Władze celne wpadły na „trik" geszefciarski żyda i towar skonfiskowały, od Płotkina pociągnęły do odpowiedzialności sądowej. W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał sąd Płotkina na dwukrotną grzywnę po 12.078,80 zł. razem 24,157,60 zł, na konfiskatę złożonej w miejsce towaru kaucji w wysokości 5.700 zł. oraz na ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 2.000 złotych.

Żydzi za parawanem polskości

Znamienny proces rabina Schorra przeciw redaktorowi „Gazety Gdyńskiej"

Gdynia. (—) Z okazji t. zw. sądnego dnia żydzi w Gdyni wydali specjalną jednodniówkę, której treścią zajmowała się prasa antysemicka (Omawialiśmy również tę jednodniówkę w swoim czasie — red.) żydzi nazwali wówczas Gdynię „Odessą północy".

Wychodząca w Wejherowie „Gazeta Gdyńska" pouczyła zabierającego głos w jednodniówce rabina Schorra, podkreślając m. in..., aby żydzi nie rzucali „części naszej Ojczyzny", gdyż rabin Schorr nawoływał do służenia żydowskim ideałom narodowym i religijnym oraz dobru Polski. „Gazeta Gdyńska" słusznie zauważyła, że śmie służbę ideałom żydowskim stawiać przed obowiązkami obywatela wobec państwa. To dotknęło warszawskiego rabina.

Na rozprawie adw. Menasché usiłował dowieść, że oskarżony red. Belzerowski kierował się złą wolą i powinien rozumieć intecje artykułu rabina Schorra. Obrońca adw. Zawodny zaznaczył, iż zawsze żydzi są naj pierw żydami, a „przyznawanie się do polskości stanowi jeno parawan, za którym chcą załatwić swoje interesy".

Trybunał przychylił się do zdania oskarżonego i jego obrońcy i oddalił skargę rabina Schorra, senatora R. P., prof. Uniwersytetu im. marsz. Piłsudskiego. Wszystkie te tytuły były umieszczone w podaniu do sądu.

Masowe wykupywanie kamienic

na Śląsku przez żydów.

Wedle pobieżnych tylko danych po znanej „czystce hitlerowskiej" w Niemczech, napłynęło na Śląsk około 20 tysięcy rodzin żydowskich. Żydzi ci uciekając zabierali ze sobą pieniądze i kosztowności, za które nabywali u nas kamienice czynszowe, sklepy, fabryki i różne przedsiębiorstwa hadlowe. Największy popyt miały kamienice czynszowe wybudowane w ostatnich czasach, jako stanowiące dobrą lokatę kapitału.

Efekt jest ten, że obecnie prawie 30 proc. kamienic w miastach powiatowych Śląska oraz w Katowicach około 35 proc. znajduje się w rękach żydowskich. Kilku żydów, którzy nabyli parcele budowlane wybudowało już wielkie domy czynszowe o luksusowem urządzeniu. Niestety na mieszkania te niema popytu spowodu wygórowanych czynszów. Wskutek masowego wykupywania kamienic przez żydów napływowych oraz wskutek coraz silniejszego naporu żydów na ziemię śląską, obecnie w Katowicach niema już domu w którymby nie było żydów-lokatorów.

O napływie żydostwa na Śląsk świadczy fakt istnienia wielu kuchen i restauracyj rytualnych, czego jeszcze przed trzema, czterema laty się nie widziało. Społeczeństwo polskie winno corychlej zająć obronne stanowisko przeciwko zalewowi Śląska przez tłumy żydostwa zagranicznego.

Poświęcenie matki

W jednym z dzienników chicagoskich ukazało się w tych dniach ogłoszenie tej treści: „Potrzebne lewe ucho — zapłacę 2500 dolarów".

Ogłoszenie to nadała żona bogatego przemysłowca chicagoskiego, która w katastrofie samochodowej straciła ucho. Zrozpaczona udała się do sławnego chirurga, który przyrzekł naprawić szkodę pod warunkiem, że dama dostarczy mu oryginalne ucholudzkie.

W dzień po ukazaniu się ogłoszenia do administracji pisma nadeszła oferta od matki kilkorga dzieci, której mąż złożony od dłuższego czasu chorobą nie mógł zarabiać na życie. W rodzinie panowała nędza i głód. Matka zdecydowała się na oddanie ucha, by w ten sposób ratować rodzinę przed śmiercią głodową, zażądała jednak ceny 4000 dolarów.

Tranzakcja doszła do skutku ku zadowoleniu pięknej pani i bezrobotnej rodziny, pogrążonej w skrajnej nędzy.

W kraju

POCIĄG TOWAROWY, idący z Dęblina do Łukowa, najechał na przejeździe kolejowym koło Łapiguz na furmankę. Wopnica St. Chmiel został zabity na miejscu, zaś J. Morel zmarł w drodze do szpitala.

Z ARESZTU MIEJSKIEGO w Łańcucie zbiegli dwaj 13-letni chłopcy: K. Rudkowski (syn komisarza więziennego w Rzeszowie) i St. Mueller (syn maszynisty kolej.), którzy zostali zatrzymani na stacji za jazdę bez biletu. Chłopcy zbiegli, zabierając poprzednio śpiącemu strażnikowi rewolwer.

W JEDNYM Z TEATRÓW warszawskich podczas przedstawienia, urzędniczka M. Kozikowska dostała ataku śmiechu i zemdlała. Musiano zawezwać pogotowie ratunkowe.

W PODZIEMIACH KOPALNI „Maks" w Michałkowicach na G. Śląsku eksplodował nagle jeden z niewystrzelonych ładunków. 4 górników odniosło ciężkie rany.

ŻYDOWSKI KRAKÓW. Opublikowany codopiero przez Główny Urząd Statystyczny wynik spisu ludności w Krakowie wykazuje 219.286 mieszkańców, w tem 56.515 żydów. Liczby „mechesów" (bezwyznaniowych i dla interesu „nawróconych" żydów) statystyka nie podaje.

WYKOLEJONY KSIĄŻĘ. W Warszawie przed sądem stawał członek rosyjskiej rodziny arystokratycznej książę Włodzimierz Oboleńskij pod zarzutem pospolitej kradzieży. Było to na dworcu głównym w stolicy. Oboleńskij oglądał w kiosku „Ruchu" pisma, a gdy sprzedawca w pewnym momencie się odwrócił, porwał mu z otwartej kasetki garść banknotów. Sąd skazał wykolejonego księcia na pół roku więzienia.

Na świecie

ŻYDZI W NOWYM JORKU uchwalili zebrać jeszcze jeden miljon dolarów na pomoc dla żydów w Polsce.

STANY ZJEDNOCZONE powiększają korpus lotniczy dziesięciokrotnie. Korpus będzie liczył 425.000 lotników w 1500 miejscowościach.

WYWÓZ DO WŁOCH ze Stanów Zj. wynosił w grudniu 8 miljonów dolarów wobec 4 miljonów w listopadzie. Cyfry te mówią za siebie.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ podarował Abisyńczykom za 10.000 zł opatrunków. Transport odszedł z Gdyni do portu Dżibuti.

380 SOMALISÓW włoskich, dezerterów, przekroczyło granice kolonji angielskiej Kenya. Zostali oni rozbrojeni i osadzeni w obozie.

W MEKSYKU uległ katastrofie samolot, w którym znajdował się gen. Chazaro. Generał jest zabity.

W POBLIŻU ROTTERDAMU spadł holenderski samolot wojskowy. Dwóch oficerów lotników poniosło śmierć.

NA WYSPACH HAWAJSKICH zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Oba runęły na ziemię. 6 lotników poniosło śmierć, dwaj zdołali się uratować przy pomocy spadochronu.

W CHWILI LĄDOWANIA samolotu wojskowego na lotnisku w Casablanca (w Afryce) gwałtowny powiew wichru rzucił nim o ziemię. Samolot zapalił się. Lotnicy zginęli.

SZKICE Z NATURY

„Golenie" i.. golenie

Mały obskurny szyldzik. Zapocone szyby, a w nich ogłoszenie: „Golenie 15 groszy!!!" Wchodzimy. Starozakonny majster w kurtce, która ongiś była biała, a dziś jest lepka. Serwetka, którą okręcono nam szyję, jest bardziej podobna do ścierki, niż do serwetki... Dziękujemy za zabieg przed jego dokonaniem. Mamy dosyć i wychodzimy...

W północnej dzielnicy miasta podobnych zakładów nie brak. Są nawet takie, w których golenie kosztuje jeszcze taniej, bo tylko „za jedne 10 groszy!". Szyldy przeważnie pisane „nutami", a właściciele i majstrzy to wyłącznie „abisyńczycy". Jednak i na innych przedmieściach nie brak tych najtańszych golarni. Strzyżenie kosztuje tu po 30 i 25 groszy, słowem — ceny naprawdę kryzysowe...

Największa bodaj rozpiętość cen jest właśnie we fryzjerstwie. Niektóre zakłady utrzymały jeszcze maksymalny cennik z roku 1928 (wciąż obowiązujący). Golenie kosztuje tu 1 złoty. Są to zakłady bardzo nieliczne, przeznaczone dla snobów. W przeciętnym przyzwoitym zakładzie cena golenia waha się od 50 do 30 groszy w zależności od dzielnicy i od tego, czy pracuje tam sam właściciel, czy też zatrudnia pracowników.

Skolei odwiedzamy taki przeciętny zakład w śródmieściu. Salon męski jest tu ogólny, natomiast panie są strzyżone i ondulowane w oddzielnych kabinach. Wymaga tego „zawodowa tajemnica". Nie każda klientka chce, aby sąsiadki widziały, jakim poddaje się zabiegom.

Tu serwetka przy goleniu jest świeża dla każdego gościa. Mistrz odziany jest w czysty, szeleszczący kitel, narzędzia wyjmują się ze sterylizatora, a sam lokal jest jasny i czysty.

Po ogoleniu kolega fotograf przystępuje do zdjęć. Na pierwszy ogień idzie czeladnik czytający gazetę przy oknie. Przy sposobności zawiązujemy pogawędkę:

— Cóż, mały ruch?

— A mały. Wokoło pełno żydowskich zakładów konkurencyjnych.

— Tak, lecz tam golenie kosztuje o połowę taniej...

— Bo, widzi pan, oni mogą. Ja nie dam gościowi używanej serwetki, mam sterylizator, lokal utrzymuję w czystości, abonuję kilka pism, a to kosztuje. Zapewne są to grosze, lecz czyż ja tu w śródmieściu mogę golić za 20, a nawet za 30 gr? Czeladnika trzeba opłacić, nie wiele ale przecie nie złoty, albo dwa dziennie, no i tamte wydatki...

— A „oni"?

— Cóż oni... Jak jedną serwetką golą tydzień, to mogą. Proszę policzyć: upranie serwetki 5 gr. gazety dziennie złoty, gaz w sterylizatorze pali się cały dzień, woda kolońska, czuje pan sam, to nie zwyczajna wódka rozcieńczona olejkiem, lecz prawdziwa woda, a podatki, a amortyzacja urządzeń, a opłacenie chłopca, a zabezpieczenie, a codzienne uprana kurtka... Gdy się to wszystko razem zliczy, proszę mi wierzyć, że nie wiele się zarabia. Tyle, aby żyć. No a swoim porządkiem lokal też musi być odpowiedni. Przecież musi być i salon i kanapki i jakaś szatnia dla personelu. Przecie tam u „nich" często nawet niema umywalni, a pracownik ręce myje raz na dzień..

— No, a jak jest z temi badaniami lekarskiemi?

— Cóż pomogą badania, jeżeli „oni" nie mają sterylizatorów i temi samemi narzędziami strzygą i golą pokolei zdrowych i chorych. A ta serwetka. Czy tam z gościa na gościa mało mikrobów przełazi?...

— Zatem?...

— Zatem tanizna, która może drogo klienta kosztować. Nie mówię zato za golenie, to już oczywiście dla tych, co chcą i mogą płacić, ale w śródmieściu uczciwy rzemieślnik taniej jak za 40 do 50 groszy golić nie może, na przedmieściu, gdzie i komorne tańsze i często sam tylko majster pracuje, powiedzmy 30 groszy. A „oni" robią konkurencję zupełnie nieuczciwą. Nie jeden klient pomyśli sobie, oni mogą, a ty nie — swój zawsze musi zdzierać. Przecież wielu klientów myśli, że fryzjer zabiera sobie całą cenę do kieszeni, jako zysk, a przecież są też koszta, o których już mówiłem. Tu nie wystarczy kontrola lekarska pracownika, tu potrzebna jest kontrola sanitarna zakładów. Dopóki nie zmusi się „ich" naprawdę do przestrzegania higjeny, to fach fryzjerski zawsze będzie kulał.

Tu mistrz się zamyślił.

— A te zakłady, co wbrew przepisom pracują w święta.

— A gdy kogo nie stać na 50 lub 30 groszy?

— To niech się lepiej sam w domu goli, przynajmniej się nie zarazi. Bo w tych zakładach po 10 groszy...

Państwo europejskie bez telefonu

Jest niem maleńka republika Andorra

Trudno uwierzyć, żeby w dzisiejszych czasach postępu technicznego istnieć mogło państwo, nie posiadające telefonów. W dodatku nie idzie tu taj bynajmniej o jakąś republikę murzyńską w środkowej Afryce lub o małe państwo w Azji Centralnej, lecz istotnie o „państwo" europejskie.

Wyłoniła się kwestja, czy Andorra, państewko pirenejskie na pograniczu Francji i Hiszpanji, z jego 6.000 mieszkańców, ma otrzymać telefon czy też nie, a jeżeli tak, kto w takim razie ma ponosić koszty instalacji, Francja czy Hiszpanja? Liliputowe to państewko posiada od r. 1287 dwóch władców: jednym z nich jest każdorazowy prezydent republiki francuskiej, któremu przysługuje oficjalnie tytuł księcia Andorry, a drugim jest każdorazowy hiszpański biskup w Urgel. Zachodzi tutaj jeszcze w swoim rodzaju lenno średniowieczne, zapewne jedyny wypadek na całym świecie w 20 stuleciu. Obaj władcy zdali władzę wykonawczą dwom namiestnikom, którzy są równocześnie dowódcami milicji Andorry, obejmującej 6000 obywateli.

W ostatnim czasie romantyczne doliny Andorry stały się ulubionym celem turystów zagranicznych. Mieszkańcy Andrry uchwycili konjunkturę i zbudowali 2 nowoczesne hotele dla turystów. Wkrótce Andorra będzie miała swój telefon, i wtenczas dopiero będzie naprawdę połączona resztą świata.

100 tysięcy szpiegów w Stanach Zjednoczonych

Donoszą z Warszygntonu, że rząd ameryński opracowuje nową ustawę w sprawie zwalczania szpiegostwa.

Władze bezpieczeństwa dowodzą, że na terenie Stanów Zjednoczonych grasuje obecnie około 100 tysięcy szpiegów obcych, czemu znakomicie sprzyja brak w Stanach Zjednoczonych jakiejkolwiek ustawy, umożliwiającej zwalczanie szpiegostwa. Skutkiem takiego stanu rzeczy, cudzoziemcy ujęci na gorącym uczynku spiegostwa, bywają tylko wysiedlani z granic kraju, zaś obywatele amerykańscy karani są bardzo łagodnie lub nawet szpiegostwo uchodzi im bezkarnie.

Opracowania obecnie przez sekretarza stanu do spraw wojskowych nowa ustawa ma być wkrótce wniesiona do Kongresu.

Człowiek, który widzi z zawiązanemi oczami

Do najpopularniejszych fakirów Indyj należy człowiek nazwiskiem Kuda Bux, który wszędzie budzi najwyższe zdumienie swemi produkcjami. Ostatnio popisywał się on swoją sztuką fakira w Londynie przed kolegjum lekarskiem. Kazał on sobie zawiązeć oczy i czytał następnie z książki, którą mu podano. Następnie grał w bilard, również z zawiązanemi oczami. Na zakończenie swej produkcji przejechał się z zawiązanemi oczami na rowerze po ulicach Londynu. Kuda Bux oświadczył gotowość poddania się jeszcze jednemu doświadrzeniu. Chciał on w obecności lekarzy zażyć rozmaite trucizny i udowodnić, że te mu nic nie szkodzą na zdrowiu, policja jednakże sprzeciwiła się temu doświadczeniu.

Jugosławia-kraj Matuzalemów

Według ogłoszenia niedawno statystycznych danych z ostatniego spisu ludności Jugosławja liczy 15 miljonów mieszkańców. Zastanawiającą jest w tym kraju wielka liczba długowiecznych. Ponad 4.000 ludzi osiągnięło 100 lat życia.

Starców liczących ponad 120 lat posiada Jugosławia 62.

Prez. Roosvelt chwali prez. Roosevelta

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin Roosevelt w tych dniach dokonał aktu uczenia pamięci swego kuzyna, ś. p. prezydenta U. S. A. Teodora Roosvelta. Uroczystość ta odbyła się w wielkiej sali muzeum historji naturalnej w Nowym Jorku, którego założycielem był Teodor Roosvelt. Obecny prezydent w obszernym odczycie scharakteryzował osobę i działalność swego znakomitego krewniaka.

Franklin opisywał, jak Terry oddawał się z pasją polowaniu konnej jeździe, studjowaniu historji pracy nad konsytucją U. S. A., walce z trustami.

Teodor Roosevelt był wszechstronny w swoich upodobaniach, zajęciach obdarzony przytem temperamentem. Odczyt prezydenta został przyjęty bardzo gorąco przez licznie zabraną publiczność.

HUMOR.

NIC TAKIEGO

Pani (do służącej): — Co ty tam robisz dziecku, że tak krzyczy?

Siużąca: — Nic takiego! Biję je, aby przestało płakać.

SŁABA POCIECHA

Do przyjaciela, cierpiącego na reumatyzm, wchodzi znajomy i zapytuje o zdrowie.

— A niech je ta! — odpowiada chory.

— Jedna i druga noga dokucza. To tylko mnie pociesza, że musiałbym dwa razy więcej cierpieć, gdybym był czworonożnym.

I O NIEJ TAKŻE PISZĄ

— Tu piszą coś o tobie w gazecie, Agato!

— O mnie? To niemożliwe!

— A jednak! Otóż piszą, że jest zawiele kobiet na świecie!

Co francuski minister - żyd napisał o francuskim sztandarze?

Do nowego francuskiego rządu wszedł żyd Zay, jako wiceminister. Głośny on jest z tego, że napisał w marcu r. 1924 o sztandarze francuskim słowa następujące:

Było półtora miljona takich, którzy odali życie za to paskudztwo (saloperie)... Półtora miljona w moim kraju, piętnaście miljonów we wszystkich krajach.. Półtora miljona ludzi poległych za to paskudztwo trójkolorowe.. O straszny kawałku płótna przybito do drzewca, nienawidzę cię wściekle, nienawidzę cię z całej duszy... Nienawidzę cię przez tych, którzy ci się kłaniają... nienawidzę w tobie ucisk stuletni... nienawidzę twe obrzydliwe barwy: kolor czerwony ich krwi, niebieski który został skradziony niebu i biały wyrzutów sumienia... Pozwól mi podły symbolu płakać w samotności nad śmiercią tych półtoramiljona zmarłych i nie zapominaj, że mimo twych generałów, twego złoconego żelaza i twych zwycięstw, należysz w mojem pojęciu do gatunku nikczemnego, służącego do — ucierania..."

Jakże to przypomina „polskiego" poetę żyda, który napisał wiersz do żołnierza polskiego, zawierający słowa: rżnij karabinem w bruk ulicy!

X. CHARSZEWSKI

GHETTO, CZY EXODUS?

W obozie katolickim, w łonie samego nawet duchowieństwa, toczy się walka o to, czy wyprzeć żydów spowrotem do ghetta i na tem poprzestać, czy też wydalić ich z kraju i, tym sposobem, sprawę żydowską w Polsce rozwiązać raz na zawsze. Dla nikogo, kto sobie uświadamia grozę niebezpieczeństwa żydowskiego szczególnie dla Polski, nie może podlegać wątpliwości, że exodus, jako rozwiązanie radykalne, byłby dla nas bezwzględnie lepszy. Toć dla nas, po odzyskaniu wolności zewnętrznej, równałoby się to otwarciu wrót do utraconego raju wolności wewnętrznej, bez której tamta byłaby bez wartości i pozostawała pod grozą utraty. Ale przeciwko temu wysuwa się zarzut niezgodności z duchem Ewangelji, no i z tradycją narodową polską, jakoby z duchem tym zgodną.

Z takim właśnie zarzutem, na łamach Gazety Kościejnej, wystąpił ks. dr. Ciemniewski w art. „Potrzeba nam heroizmu na codzień", temsamem przeciwstawiając się przeciwnemu zdaniu ks. prał. Prądzyńskiego, wypowiedzianemu na łamach Kur. Pozn. w głośnym art. „Twarda konieczność".

Po której stronie jest słuszność? Prasa przeciwżydowska, oczywiście, z zapałem podchwyciła artykuł poznański, opowiadając się za „twardą koniecznością". Temsamem, przesądziła ona zgóry swoje ujemne stanowisko wobec sprzeciwu lwowskiego. Formalnie jednak, o ile mi wiadomo, samo tylko „Hasło Podwawelskie" dało nań odpowiedź w art. p. Sławczaka: „Czy usunięcie żydów z kraju jest zgodne z duchem Ewangelji?" (nr. 52 z ub. r.). Tam przeto kieruję swoje uwagi w tym przedmiocie, by tak ważną sprawę, ile możności, oświetlić jeszcze silnej.

Ks. dr. C., w imię Ewangelji, protestuje przeciw „wypędzeniu" żydów. Czy ma on na myśli tylko gwałtowną formę wydalenia ich z kraju? Nie. Użył on tej formy językowej tendencyjnie, dla skuteczniejszego wywołania efektu zgodności swego sprzeciwu z duchem ewangelicznym; pod tą formą jednak przemyca każdy inny sposób pozbycia się żydów, choćby i w najjedwabniejszych rękawiczkach. Wnosimy to z faktu, że autor „Heroizmu na codzień" uchyla się od wymienienia innych form usunięcia żydów poza ich „wypędzeniem" i przechodzi do przedstawienia swojej własnej metody rozwiązania sprawy żydowskiej, metody przeciwnej usunięciu w formie jakiejkolwiek.

Ustaliwszy stanowisko autora, stwierdzamy i podkreślamy zupełną gołosłowność jego tezy, jakoby wydalenie żydów sprzeciwiało się duchowi Ewangelji, to znaczy powszechnemu prawu miłości. Snadź uważa on tę tezę za oczywistą. Dziwna jednak byłaby to rzecz, gdyby oczywistości jej nie widział taki prał. Prądzyński, gdy powinni byliby ją widzieć wszyscy, przynajmniej inteligentniejsi, chrześcijanie. Już sama ta okoliczność świadczy przeciw tej oczywistości. Chyba, że przypuścilibýsmy powszechny zanik ducha chrześcijańskiego, czemu jednak sprzeciwia się rzeczywistość, naprawdę oczywista.

Jeżeli więc teza ta nie jest oczywista, tedy należałoby jej dowieść. W jaki sposób dałoby się to uczynić? Daremnie próbujemy tego dokonać na zasadzie prawdziwej, nieskażonej Ewangelji. Jeżeli ona bowiem głosi prawo miłości powszechnej, nie wyłączając spod jego skrzydeł nawet najgorszych moralnie jednostek, tak osobowych, jak i zbiorowych, to z drugiej strony, zna ona i dopuszcza najsurowsze reakcje karne przeciw złym członkom wielkiej rodziny ludzkiej.

Pan Sławczak powołuje się tu na Chrystusowy czyn wypędzenia bankierów i przekupniów ze świątyni oraz na Jego słowa o wyłupywaniu gorszącego oka, odcinaniu gorszącej nogi, czy ręki.

Dowód pierwszy jest trafny. Dynamikę przykładową owego czynu można zupełnie logicznie rozszerzyć na sferę życia pozaświątynną — świecką, choćby i polityczną, zwłaszcza jeżeli i w tej sferze chodzi o obronę ideałów religijno - moralnych.

Mniej trafny jest dowód drugi. Owe słowa znaczą, żeśmy winni oderwać się od rzeczy, czy ludzi, którzy byliby nam tak drodzy, jak oko, ręka, lub noga, a którzy byliby nam powodem zgorszenia. Oderwać się od kogo, kogo porzucić, to jeszcze nie znaczy dotykać go jakąś represją pozytywną. Tu chodzi o represjonowanie samego siebie. W zastosowaniu do żydów będzie to tylko zerwanie z nimi wszelkich stosunków, pozostawienie ich samym sobie, słowem, zghetczenie. Wypadałoby to zatem na poparcie tezy ks. dr. Ciemniewskiego, który radzi nam zająć się raczej naszem własnem udoskonaleniem, jako katolików i jako Polaków. Coprawda, wypadałoby tak tylko w zastosowaniu do socjalistów, komunistów i masonów, którym „naród wybrany" jest drogi, jak oko, ręka, czy noga....

(c. d. n.)

Z POMORZA

Bojkot prasy żydowskiej

Od czasu, gdy w „Expresie Ilustrowanym ukazała się na Boże Narodzenie ilustracja, obrażająca uczucia religijne katolickiej ludności, rozpoczęła się na Pomorzu zdecydowana akcja bojkotowa przeciwko prasie żydowskiej, redagowanej dla Polaków.

W miastach i ośrodkach wiejskich zapadły uchwały na zebraniach różnych organizacyj społecznych, nawołujące do całkowitego powstrzymania się od nabywania brukowych pism żydowskich, a przedewszystkiem „Expresu Illustrowanego". M. in. uchwały takie zapadły na zebraniu robotników katolików w Chojnicach, na zgromadzeniu Akcji Katolickiej w Świeciu, na zebraniu Tow. Kupców w Tucholi.

Wyniki tych uchwał nie dały zbyt długo na siebie czekać. Poczytaność prasy żydowskiej zaczęła spadać z dnia na dzień. Społeczeństwo pomorskie z właściwą sobie karnością i solidarnością zaczęło rugować prasę żydowską. Wśród innych ośrodków na pierwsze miejsce wybiło się masto Brodnica, gdzie poprzednio rozchodziło się około tysiąca egzemplarzy pism polsko - żydowskich. Obecnie Brodniczanie czytują tylko prasę katolicką.

W ślad za Brodnicą zakończą niebawem akcję odżydzenia prasowego i inne miasta pomorskie. Bliska jest chwila, kiedy pism polsko - żydowskich na Pomorzu wogóle nie będzie można dostać. Vivat Pomorze!

Niech żyje ZSSR!

P.P.S. i komuna w obronie żydów

W akcji socjalistów przeciwko antysenityzmowi, podjętej z takim nakładem wysiłków w ciągu ostatnich tygodni nie pominięto także Otwocka.

Ufni w znaczny procent zażydzenia miasta a więc i dużą ilość sprzymierzeńców — żydów, socjaliści, urządzili „odczyt" w cukierni Adamkiewicza. Na od czyt przybyło sporo żydów, sporo komunistów i nieco robotników polskich, jak się póżniej okazało socjalizmu. W tych warunkach agitator socjalistyczny, który wystąpił z przemówieniem, miał trudne zadanie. Gdy mówił, z jednego końca sali rozlegały się okrzyki „precz z żydami", „precz z socjalizmem" „niech żyje Polska!" z drugiej: „niech żyje ZSSR" i t. p. Zdecydowanie wobec tego zaczęła schlebiać komunistom, mówiąc, że komunizm i socjalizm dążą różnemi drogami do jednego celu. Zamęt na sali jednak wzrastał, wreszcie dalsze wygłaszanie odczytu stało się niemożliwe i zebranie rozwiązano.

Przy wyjściu, a następnie około stacji, bojówka komuno - socjalistyczna, złożona głównie z dozorców żydowskich domów w Otwocku, zaatakowała grupki publiczności, otrzymała jednak odpowiednią odprawę.

Do relacji z imprezy socjalistycznej w Otwocku dodać należy, że inne zebrania socjalistyczne zwoływane pod hasłem walki z antysemityzmem, między innemi także w Warszawie, odbywają się w atmosferze ideowej podobnej. Duża ilość żydów i hasła, których nie powstydzonoby się na żadnym wiecu komunistycznym. Sytuacja staje się coraz wyraźniejsza.

Węgry uznają ustawy norymberskie

Węgierskie ministerstwo sprawiedliwości powzięło decyzję równoznaczną z uznaniem przez Węgry t. zw. ustaw norymberskich o ochronie rasy. Węgierskie instancje sądowe załatwiły odmownie wniosek pewnego obywatela węgierskiego wyznania mojżeszowego o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego z pewną obywatelką niemiecką pochodzenia aryjskiego, stojąc na stanowisku, że ustawy norymberskie tego rodzaju związki małżeńskie wykluczają, a Węgry ustawy powyższe uznają, ze względu na istniejące pomiędzy Węgrami i Rzeszą stosunki wzajemności.

Szklanna bielizna

Ameryka jest krajem wszelkich ekscentryczności. Ostatnio rozeszła się pogłoska, że projekt fabrykowania przędzy ze szkła wchodzi w życie.

Kierownik laboratorjum Engelhard'a w Newark oświadczył prasie, iż doświadczenia z wyciąganiem topionego szkła w najcieńsze niteczki, których średnica równa się jednej dwudziestej średnicy włosa ludzkiego, udały się znakomicie. Przez przędzenie topionego, płynnego szkła pod wysokiem ciśnieniem, otrzymuje się nowy rodzaj przędzy, której waga wynosi tylko połowę wagi sztucznego jedwabiu. Nowa przędza ma być narazie użyta tylko do wyrobu bielizny, która da się łatwo prać i będzie wytrzymała. Na dalszym planie znajduje się wyrób pończoch, nakryć stołowych, chustek, materjałów na bluzki etc.

Jeśli Amerykanom uda się zrealizować ten projekt, w modzie nastąpi nowy przewrót.

OD REDAKCJI

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy druk doskonałej rozprawki polemicznej pt.: **„Ghetto, czy Exodus?"**, napisanej specjalnie dla „Hasła Podwawelskiego" przez świetnego pisarza i publicystę **ks. Ignacego Charszewskiego**, autora głośnych „Synów Szatana", przeciw którym od roku przeszło urządza cała prasa żydowska wściekłą nagonkę. (Jak Czytelnikom naszym wiadomo, roli kundla ujadającego, podjął osławiony Zaderecki ze Lwowa).

W rozprawce niniejszej ks. Charszewski, nawiązując do artykułu ks. dra Ciemniewskiego w „Gazecie Kościelnej" oraz naszej odpowiedzi na ten art. p. Sławczaka, omawia w sposób jasny i nie wyłaniający żadnych dalszych kwestyj, trapiący umysły wielu antysemitów problem: „czy usunięcie żydów z Polski jest zgodne z duchem Ewangelji?" — oraz cały szereg innych związanych z sprawą żydowską zagadnień.

Żywimy nadzieję, że głos tak znakomitego pisarza, a zarazem wzorowego kapłana, przyczyni się w znacznej mierze do wyjaśnienia tej naprędce ważnej sprawy i zdecyduje o kierunku nastawienia psychicznego tych rzesz Rodaków, którym, mimo całego uświadomienia o grożącem niebezpieństwie żydowskiem, różne skrupuły religijne nie pozwalają imać się oręża do skutecznej, bezkompromisowej walki.

Co grają w kinach?

Apollo: „Pepi".
Sztuka: środa, czwartek, piątek „Burza nad światem" po cenach porankowych 50 gr, w sobotę premjera „Szan-haj"
Wanda: „Dawid Copperfield".
Bagatela: do soboty „Roześmiane oczy (Schirley Temple) i rewja „U źródeł śmiechu" — niedziela, poniedz. i wtorek rewja z Adolfem Dymszą „Żyj i śmiej się".
Stella: „Jaśnie Pan Szofer" (z Bodem)
Świt: „Melodje z nad Dunaju"
Uciecha: „Rotmistrz v. Nerffen".

Czwartek: „Chimery" z Nowakowskim i Jaroszewską.
Piątek: „Niebieski Ptak" (dla młodzieży o 6-tej po cenach najniższych)
Sobota: „Chimery" z Nowakowskim i Jaroszewską.
Niedz. wiecz.: „Chimery z Nowakowskim i Jaroszewską.

Wydawca i red. odp.: Józef Kowalski

Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca Józef Kowalski, Kraków, Stolarska 6.